PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, sobota 18 sierpnia 1928 r. | Nr. 89 (188)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Stosunki polsko-gdańskie. — Polska a Niemcy. — **Zagadnienie ogólne:** Francja a Niemcy — Pakt o wyłączenie wojny i porozumienie francusko-angielskie. — Chiny a Mocarstwa — **Notatki i informacje:** Różne — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 14.VIII w art. wst. p. n. „W przededniu rozwiązania kwestji Wileńskiej" pisze: obecnie, gdy przed sesją Rady Ligi prasa europejska wyraża nadzieję, iż spór litewsko-polski zostanie wkrótce zlikwidowany, społeczeństwo litewskie nie może nie wyrazić największego zatroskania z powodu losów, jakich doznaje ten podstawowy dla narodu litewskiego problemat. Zdaniem dziennika — już po zalegalizowaniu przez Konferencję Ambasadorów „gwałtu" żeligowskiego, wyjaśniło się, że Polska nigdy dobrowolnie wyrządzonej krzywdy nie naprawi. „Cały przebieg naszego sporu z Polakami — dodaje dziennik — wskazuje, że dyplomacja polska systematycznie szła do ulegalizowania kroku żeligowskiego i urobienia opinji powszechnej na swą korzyść. W tym celu były wyzyskane wszystkie możliwe środki, i praca w tym kierunku w ciągu całego szeregu lat nie pozostała bezowocna. Dzisiaj Polacy cel swój prawie że osiągnęli. Największa trudność spowodowana przez krok żeligowskiego — a mianowicie stan wojenny w stosunkach polsko-litewskich — został przy pomocy Rady Ligi Nar. usunięty. Ta sama Rada Ligi obecnie czyni usiłowania w kierunku wznowienia dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy obu krajami nie tylko na papierze, lecz i w życiu realnem. Nadchodząca sesja Rady ma w tym względzie przynieść Polakom nowe zwycięstwa. Istnieją nadzieje, że Litwa złoży przyrzeczenie co do podpisania przez nią w krótkim czasie całego szeregu umów z Polską". A więc, wytwarza się — zdaniem dziennika — taka sytuacja, że po wznowieniu stosunków z Polską — sprawy Wileńskiej Litwa wogóle już nigdy nie będzie mogła poruszać. Prasa europejska nie podzieliła litewskiej interpretacji rezolucji grudniowej Ligi. Przeto też, po nawiązaniu przez Litwę stosunków z Polską, wszędzie wytworzy się opinja, że albo Litwini we wszystkich sprawach spornych, o których wspomina rezolucja z dn. 10.XII, porozumieli się z Polakami, albo, że w sposób milczący zrzekli się swych praw. Nie trudno zrozumieć, że w jednym i w drugim wypadku sprawa Wileńska będzie uważana za rozstrzygniętą. „Jesteśmy — pisze dziennik — w przededniu takiego właśnie rozstrzygnięcia. Zgodny nacisk mocarstw na Litwę wprost pcha nas w objęcia Polski. Rokowania polsko-litewskie uważane są w kuluarach politycznych li tylko za zwykłą formalność. Lecz ci, którzy dzisiaj cieszą się po stronie Polski, przewidując prędką likwidację kwestji Wileńskiej, zapominają, że prócz oficjalnego słowa, które wypowie rząd litewski, jest jeszcze słowo, które wypowie naród. A na tym gruncie żaden nacisk w sprawie Wileńskiej nie będzie skuteczny. Naród litewski nie wyrzeknie się Wilna. Liga Narodów, zmuszając nas, jako stronę słabszą, do wyrzeczenia się praw swoich, przez takie swe rozstrzygnięcie sporu przeniesie tylko sprawę Wileńską do nowego stadjum, gdzie jej rozwiązanie będzie zależało od wytrwałości naszego narodu. Wilno było nasze i będzie niem!".

Lietuvos Aidas 14.VIII pod nagł. „Powrót naszych dziennikarzy z Wilna" pisze m. in.: „Na własne oczy widzieli oni uroczystości legjonowe i własnemi uszami słyszeli mowę Piłsudskiego. Oni widzieli naszą stolicę w obecnym jej stanie, zetknęli się z miejscową ludnością i z okupantami. Krótko mówiąc, widzieli rozbujały militaryzm polski w mieście i na naszem pograniczu. Wilno uczyniło na nich przygnębiające wrażenie. Opuszczone, odrapane te nasze wieczne miasto nieharmonizuje z błyszczącemi uniformami polskich oficerów z Poznania czy też Śląska. Po dwóch dniach pobytu w okupowanym kraju, śledzeni na każdym kroku przez wywiadowców polskich, dziennikarze nasi poczuli się swobodniej dopiero po naszej stronie demarkacyjnej linji".

Lietuvos Aidas 14.VIII. W obszernym artykule p. n. „Wrażenia z Wilna" Bagdonas opisuje wyjazd dziennikarzy litewskich z Kowna, przekroczenie linji demarkacyjnej oraz pobyt w Wilnie, Autor pisząc m.

in. o trudnościach stawianych dziennikarzom przez władze pograniczne, przytacza następujący fakt: „Gdy dziennikarze zgłosili się do urzędu litewskiego w sprawie przejścia granicy ten udał, że nie wie o co chodzi i dał nam do zrozumienia, że zamiast wybierać się w takich warunkach do Wilna, lepiej byśmy zrobili, udając się narazie do Kalwarji w celu stwierdzenia, czy nie postradaliśmy zmysłów". W d. c. Bagdonas uwidacznia trudności jakie musieli przezwyciężyć dziennikarze w celu przedostania się przez linję demarkacyjną oraz skomunikowania się z polską placówką pograniczną. Charakterystyczne — zdaniem Bagdonosa — jest to, że miejscowa ludność nie brała udziału w uroczystościach. „Stare Wilno, chociaż i spolszczone, nie lubi Warszawy. Można to było odczuć wyraźnie".

Der Tag 14.VIII w artykule p. n. „Punkt ciężkości polityki wschodniej" zajmuje znane niemieckie stanowisko w konflikcie polsko-litewskim, podkreślając, że „jeżeli Litwa podda sie wpływom polskim, tem samem Polska stanie się wielkiem mocarstwem, które przez swoje położenie geograficzne potrafi sobie podporządkować zarówno Łotwę jak i Estonję". Wschodnie Niemcy byłyby tylko wyspą w morzu polskiem, droga do Rewla i do Moskwy byłaby w polskich rękach. Już z tego względu życzeniem Francji jest od kilku lat, aby Litwa poddała się Polsce. Co do Anglji motyw ten nie był tak silny i przez pewien czas wyglądało na to, że Anglja mogłaby współdziałać z Niemcami w sprawach bliskiego wschodu, przez co byłaby dana możliwość rewizji niemieckich granic na wschodzie. Dziś jednak stwierdzić wypada, że Polska cieszy się również i poparciem Anglji w konflikcie polsko-litewskim. Jest to fakt, mający istotne znaczenie zarówno dla niemieckiego postulatu rewizji jak i dla położenia Litwy.

Dziennik wyraża obawę, że polityka niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych nie docenia sytuacji. Litwa jest dla Niemiec jedynym punktem wyjścia dla aktywnej polityki wschodniej Niemiec. Istnieje niebezpieczeństwo, że możliwość współpracy niemiecko-litewskiej nie zostanie wyzyskana z winy czynników na Wilhelmstrasse, które zanadto stosują się do życzeń polityki państw zachodnich. Wskazując na zapowiedziane posiedzenie Ligi Narodów w Genewie, żąda dziennik od przedstawicieli Niemiec poparcia Litwy na konferencji genewskiej, o ile jej żądania będą słuszne.

The Manchester Guardian 15.VIII w art. wst. „Pilsudski Again" omawia wystąpienia Marszałka podczas uroczystości wileńskich i pisze m. in., że Marszałek zwykł czynić wręcz odwrotnie to, co powinien uczynić. Demonstracjami wileńskiemi zaalarmowana została w najwyższym stopniu Centralna i Wschodnia Europa. „Legjoniści, którzy walczyli o niepodległość Polski — pisze dziennik — są symbolem nacjonalizmu polskiego".

Wilno zostało niesprawiedliwie zagarnięte przez wojska polskie pod wodzą Żeligowskiego i jest symbolem agresji polskiej oraz bolesną raną dla Litwinów, którzy uważają je za swoją stolicę. Piłsudski stał się symbolem nacjonalizmu polskiego i źródłem niepokoju dla sąsiadów Polski. Nic więc dziwnego, że krążyły sensacyjne wiadomości o zjeździe wileńskim tembardziej, że i tak stale krążą pogłoski (chociaż nieuzasadnione), że Polacy planują zbrojną inwazję Litwy. Jak się okazało mowa Piłsudskiego była prawie zupełnie apolityczna, pełna cytat z polskich poetów i dramatycznych reminiscencyj, tak, że ci, którzy spodziewali się czegoś nadzwyczajnego, a może nawet wojny, rozczarowali się. Spór polsko - litewski załagodził się przynajmniej na pewien czas.

STOSUNKI POLSKO - GDAŃSKIE.

Vossische Zeitung, 16.VIII, w obszernej korespondencji z Gdańska p. n. „Los Gdańska się rozstrzyga", stwierdza, iż miasto to, stając się „Wolnem Miastem", przeszło z „idylli bez własnego historycznego losu" na nowo w sferę historji i wskrzeszenia dawnej chwały hanzeatyckiej. Nowy rozkwit wydaje się jednak autorowi być złudny. Przedewszystkiem, jako „państwo", Gdańsk przeżywa obecnie wewnętrzny kryzys polityczny, wyrażający się w walce biurokracji, o swe pensje i dochody z jednej strony, a walce ludności przeciwko obciążeniu jej świadczeniami na rzecz urzędników — z drugiej strony. Pod względem ekonomicznym sprawy również nie stoją dobrze. M. inn. klęską jest zupełny zastój w przemyśle cukrowniczym, jednej z głównych gałęzi wytwórczości Gdańska. Warsztaty okrętowe również nie są w pełni zatrudnione i musiały po części przystosować się do wytwarzania maszyn rolniczych i t. p. Są to skutki zbyt długo trwającej wojny celnej między Niemcami a Polską. Mimo to port gdański przynosi dochody.

Pod względem kulturalnym miasto nie jest zagrożone; o niemiecki charakter Gdańska można być zupełnie spokojnym. „Polacy są zbyt mądrzy, ażeby budzić przeciwieństwa charakteru zbyt żywiołowego". Ale grozi Gdańskowi niebezpieczeństwo zupełnie inne, mianowicie Gdynia!

W dalszym ciągu artykułu autor rozwodzi się nad szybką rozbudową Gdyni, którą zwiedził, wyrażając się pochlebnie o uprzejmości urzędów polskich. Wskazuje na to, że Polska „wszelkiemi środkami merkantylistycznej polityki handlowej stara się ściągnąć ruch towarowy i inny do Gdyni", co jej się też udaje, przyczem stwierdza autor dobitnie, że „przesąd o polnische Wirtschaft upada" wobec dzieła, jakiego Polska dokonała w Gdyni.

Nowe miasto portowe Polski stanowi niewątpliwie konkurencję dla Gdańska. Wprawdzie według oficjalnej tezy polskiej dwa porty morskie to bynajmniej nie za dużo dla 30-miljonowego państwa i harmonja między niemi da się utrzymać, ale w praktyce port gdański traktowany jest ściśle według swej opłacalności, podczas gdy Gdynia jest tym „pomnikiem narodowym, dla którego żadna ofiara, żadna pomoc nie jest zbyt wielka". Szanse są nierówne, i Gdańsk będzie musiał czynić wielkie wysiłki, ażeby się oprzeć konkurencji Gdyni. W Gdańsku zrozumiano to nareszcie, a pogłoski, podsycane parę lat temu przez rząd nacjonalistyczny o nieudolności Polski do zorganizowania swego portu, umilkły całkowicie. „Przez poznanie przeciwnika ekonomicznego, nauczono się szanować jego dzieło".

W końcowym ustępie swego długiego artykułu, autor konkluduje, że „pod względem narodowym, kulturalnym i uczuciowym Gdańszczanie są Niemcami i skłaniają się do przyłączenia się do Niemiec; ich rozsądek gospodarczy jednak mówi im, że bez polskiego „Hinterlandu" nie są niczem i nie mają żadnego znaczenia". Nowy rząd gdański nadał swej poli-

tyce kierunek pojednania się z Polską i słusznem jest, co powiedział jeden z wybitnych polityków gdańskich, „że najlepszem zabezpieczeniem niemieckości Gdańska jest wysoki poziom kulturalny i gospodarczy obywatela i robotnika gdańskiego“. Gdańsk znajduje się w dość trudnem stadjum przejściowem. Jednem z głównych zadań rządu gdańskiego jest usunąć moment politycznej niepewności, który jak dotychczas odstrasza różne gałęzie przemysłu od osiedlania się w Gdańsku. „Należy uzgodnić uczucia narodowe z koniecznościami gospodarczemi, rozwijając własne życie autonomiczne“ — kończy autor.

Kölnische Ztg. 14.VIII zabiera głos w tej samej sprawie w obszernym artykule p. n. „Polskie plany dotyczące Gdyni“. Podkreślając państwowo-polityczną stronę gorączkowej rozbudowy Gdyni, dziennik zapatruje się bardziej sceptycznie — i to głównie z gospodarczego punktu widzenia — na korzyści tak forsownej przedsiębiorczości, wypływającej po części z względów prestige'owych. Dalej charakteryzuje autor akcję polską w Gdyni jako akcję wymierzoną przeciwko Gdańskowi.

Przechodząc w dalszym ciągu do samej budowy portu w Gdyni, opisuje go autor szczegółowo, cytując dane liczbowe i wyliczając koszty budowy. Przyznaje, że Polska osiągnęła mimo wszystko wiele, bo Gdynia już dziś jest zaliczona do ważniejszych portów bałtyckich. Ton artykułu jest zmienny: raz wysuwa autor wyższość Gdańska nad Gdynią i usiłuje zmniejszyć nadzieje polskie, to znów podkreśla powagę sytuacji dla Gdańska.

Mówi np. o „systematycznie prowadzonym sabotażu przez Polskę Gdańska“, który się nie da pogodzić z duchem traktatu pokojowego, ponieważ oderwanie Gdańska od Niemiec było motywowane tem, że ma on służyć Polsce jako stale zagwaranatowany dostęp do morza“. Polska ma nietylko prawo, ale również i obowiązek zużytkowania portu gdańskiego dla swej gospodarki narodowej. Jest to jeden z najżywotniejszych warunków dla Wolnego Państwa Gdańskiego“. Istnieje słuszne podejrzenie, że Polska chce stopniowo osłabić Gdańsk, — który potrzebuje jej jako „Hinterlandu“ — do tego stopnia, ażeby dojrzał do wcielenia go do Polski! Dlatego „konsulowie Ligi Narodów: Cavete!“ — kończy autor.

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 15.VIII zamieszcza obszerny artykuł p. n. „Mosty łączą, rzeki dzielą“, dotyczący sprawy burzenia mostu na Wiśle w Opaleniu pod Kwidzyniem. Artykuł utrzymany jest w tonie patetycznym i elegijnym i ma dawać wyraz rozpaczy ludności niemieckiej na pograniczu wiślanem. Most ten jest przedstawiony jako jedyna nić, łącząca Niemców w Prusach Wschodnich z „braćmi na terytorjach zrabowanych“ oraz ojczyzną za korytarzem. Biadając nad tem, że Wisła pod panowaniem polskiem ulega zupełnemu zaniedbaniu, autor artykułu wskazuje na zupełne odcięcie Prus Wschodnich od świata wskutek polskiej polityki granicznej, która dąży do tego, aby Prusy Wschodnie „skruszały“ i mogły być w sposób łatwy przez Polskę zagarnięte.

Deutsche Tageszt. 16.VIII zamieszcza obszerny artykuł wstępny p. t. „Czarny krzyż i biały orzeł“, usiłujący dowieść, że Polska w dalszym ciągu rości sobie pretensje do Prus Wschodnich, które zamierza zagarnąć. Artykuł oparty jest na wywodzie historycznym, zmierzającym do wykazania, że ta linja aspiracji polskich trwa już od czasu upadku powstania 63 roku.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

FRANCJA A NIEMCY.

Journal des Debats 16.VIII. W związku z depeszą korespondenta Times'a o zwróceniu się rządu niemieckiego z propozycją do gabinetów Paryża, Londynu, Rzymu i Brukseli w sprawie rozpoczęcia rokowań nad ewakuacją Nadrenji, Bernus pisze, iż pertraktacje te nie będą prowadzone w Paryżu z okazji podpisywania paktu Kellogga, jak to przypuszczają niektóre dzienniki niemieckie, lecz będą przedmiotem rozmów zakulisowych w Genewie. Zdaniem autora rząd francuski powinien porzucić dotychczasową swoją bierną politykę, tembardziej iż Berlin stara się wszelkiemi sposobami pozyskać sobie czynniki polityczne nowej Europy, nie pomijając międzynarodówki socjalistycznej. Nie ukrywa on również swoich zamiarów w związku ze sprawą, iż Streseman nie ma obecnie zamiaru doprowadzić do ostatecznej decyzji w sprawie Nadrenji; być może, iż chodzi mu tylko o poczynienie kroków przygotowawczych, dla zwalczania sprzeciwu, który może napotkać, aby tem pewniej postępować naprzód, w chwili znużenia i osłabienia oporu jego przeciwników. Wobec tego obowiązkiem rządu francuskiego jest postawienie sprawy w sposób jasny, otwarty i stanowczy i to po porozumieniu się z innemi państwami, zainteresowanemi co do tego, w jakiej formie i za jaką cenę ewakuacja może być przeprowadzona.

The Times 15.VIII. Koresp. z Paryża pisze:

Rząd francuski jest przekonany, jak również większość opinji francuskiej, iż żaden praktyczny cel nie zostanie osiągnięty przez podniesienie kwestji terytorjów okupowanych, ani też nie przyczyni się to w sensie dodatnim do ułożenia się ogólnych stosunków francusko - niemieckich, gdyby się one stały przedmiotem dyskusji z okazji podpisania Paktu Kellogg'a w końcu bieżącego miesiąca.

Prawdopodobnie w celu uniknięcia niepożądanych komentarzy, nie został w Paryżu podany do publicznej wiadomości fakt, że rząd niemiecki sondował rządy Francji, Anglji, Włoch i Belgji w pierwszych dniach sierpnia co do tego, czy dyskusja taka byłaby dobrze przyjęta. Wiadomości, że démarche takie zostało w rzeczywistości uczynione i że ogólnie zostało źle przyjęte, przedostały się z Berlina, co w połączeniu z innemi wydarzeniami, jak np. pobyt Herriot'a w Kolonji i debaty Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Brukseli dały okazję prasie i niezależnym obserwatorom do gruntownej rewizji oceny sytuacji.

Pewne wydarzenia w ciągu zimy i wiosny, natury kulturalnej, pozwoliły żywić nadzieję, że Francuzi zdecydowali się na pokojowe współżycie z Niemcami („to bury the hatchet“). Bez względu na to, jak

dalece prawdziwe jest to w dziedzinie kultury, to jednak czynniki uczuciowe nie mogą zaciemniać poczucia realizmu w polityce zagranicznej, od której zależy dobrobyt (welfare) Francji.

Z ostatnich artykułów jak również z wynurzeń opinji publicznej wynika, że Francja uważa, iż uczyniła wszystko, co tylko od niej można się było spodziewać w sprawie zbliżenia francusko - niemieckiego, od którego według jej przekonania zależy w znacznej mierze utrzymanie pokoju europejskiego. Zanim zostaną przedsięwzięte jakiekolwiek dalsze kroki Francja musi otrzymać gwarancje dobrej woli z drugiej strony lepsze, niż te, które obecnie posiada.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY I POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

The Daily News And Westminster Gazette 15.VIII. Koresp. z New-Yorku donosi, że sekretarz Kellog skłonny jest przyjąć zaproszenie przyjazdu do Londynu, by rozwiać podejrzenie, jakie istnieje w Stanach Zjednoczonych z powodu porozumienia anglo - francuskiego. Departament Stanu zachowuje w d. c. milczenie w sprawie porozumienia, nie chcąc wywoływać wystąpień zwolenników wielkiej marynarki w okresie wyborów prezydencjalnych. Panuje tu przekonanie — pisze koresp. — że porozumienie anglo - francuskie zawiera klauzulę, co do których rząd waszyngtoński nie został poinformowany. Dobrze poinformowane koła przypuszczają, że podejrzenie, jakie wytworzyło się w opinji amerykańskiej, może być usunięte przez otwarte przedyskutowanie kwestji spornych w organach opinji publicznej bez wysuwania argumentów technicznych, albowiem do Ameryki przemówi raczej gest, niż argument.

The Daily Express 15.VIII w art. wst., omawiając porozumienie anglo-francuskie pisze m. in., że chociaż szczegóły tego porozumienia nie zostały ujawnione, to jednak jego treść zasadnicza została zakomunikowana głównym mocarstwom morskim. Posiedzenia Komisji Rozbrojeniowej, które od marca są zawieszane mogą znów być podjęte z pewnym pożytkiem. Autor jest zdania, że mocarstwa, które znają ogólną treść porozumienia, — głównie Stany Zjednoczone i Włochy — odnoszą się do tego z podejrzeniem, a nawet z niechęcią — podczas gdy Niemcy, którym treść nie została zakomunikowana czują się zakłopotane i trzymają się na baczności. Według opinji powszechnej, „kompromis" ten nie obejmuje wszystkich kwestji, co do których Anglja i Francja osiągnęły porozumienie i, że sprawy morskie, są tylko częścią znacznie większej całości.

Dziennik wypowiada się przeciwko tajności pisząc, że Anglja nie powinna zawierać żadnych umów z Francją lub innem mocarstwem, które nie mogłyby być podane do publicznej wiadomości. Dużo argumentów możnaby przytoczyć przeciwko udziałowi Anglji w konferencjach z państwami europejskiemi — pisze dziennik — lecz skoro Anglja bierze w nich udział, to rezultaty tych konferencji nie mogą pozostawać w tajemnicy lub być tylko częściowo ujawniane.

Dziennik domaga się opublikowania tekstu porozumienia anglo-francuskiego.

The Times 15.VIII. Koresp. z Paryża donosi, iż otrzymał wiadomość z kół pół-urzędowych, że porozumienie anglo - francuskie nie zawiera żadnych tajnych klauzul. Treść wszystkich dokumentów, dotyczących porozumienia, została zakomunikowana rządowi Stanów Zjednoczonych.

CHINY A MOCARSTWA.

The Daily News and Westminster Gazette 15.VIII. Korespondent z Waszyngtonu donosi, że Kellog przyjął posła rządu nacjonalistów chińskich, któremu dał do zrozumienia, że Stany Zjedn. interesują się odrodzeniem Chin tak pod względem finansowym, jako też i innemi względami. Poruszona była sprawa finansowej i ekonomicznej sytuacji Chin. Jeden z urzędników Departamentu wyraził przekonanie, że w przeciągu kilku najbliższych miesięcy Chiny będą mniej aktywne. militarnie, ponieważ zostanie zwrócona większa uwaga na sytuację finansową. Wypowiadane są tu poglądy, że wobec ogromu problemów finansowych w Chinach możliwa jest łączna akcja bankierów międzynarodowych w kierunku wypracowania programu zwrotu licznych zaległych pożyczek, zaciągniętych przez Chiny, oraz udzielenia nowych kredytów na rekonstrukcję kraju.

The Morning Post 15.VIII. w depeszy z Tokio donosi, iż Departament finansowy rozważa możliwość wypuszczenia pożyczki wewnętrznej w wysokości 60 miljonów yen w Mandżurji, skoro tylko ustabilizuje się sytuacja wewnętrzna w kraju. Pożyczka ta ma być udzielona rzadowi mukdeńskiemu na cele przemysłowe i rozwój sieci kolejowej.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Corriere della Sera 15.VIII informuje z Sofji, że poseł włoski został zaproszony do udziału w „démarche" uczynionem przez przedstawicieli Francji i Anglji w sprawie podwyższenia cła przez rząd sofijski. Poseł włoski po zasięgnięciu opinji swego rządu odmówił współudziału. Włochy uważają, że rząd bułgarski jest najbardziej powołany do oceny swego położenia i trzeba mieć zaufanie do jego zarządzeń. Podług zdania Włoch współdziałanie francusko - brytyjskie jest wkraczaniem w wewnętrzne sprawy państwa bułgarskiego.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Journal des Debats 13.VIII. A. A. P. La pièce est jouée (w związku z zakończeniem obrad kongresu II Międzynarodówki). — 14.VIII. P. Bernus: Les respousabilités de la guerre. La légende et l'histoire.

Le Quotidien 14.VII. Interim: La République de Weimar.

L'Echo de Paris 14.VIII. Pertinax: „Trois ambassades française à la veille de la guerre" (ocena książki Françis Charles-Roux, obecn. posła franc. w Pradze).

Le Journal 14.VIII. Anoré Therive: Visite à un paysadolescent. La Pologne Maritime.

Zak. Gr. Prac. Dr.. S. z. o. o., Nowy Świat 54. tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.